Cena 10 hal.

Nr. 242. Kraków, Sobota 15 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. —Nekrologi i t. d. 80 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun.

Co o nas mówią.

Znany miesięcznik berliński „Preussische Jahrbuecher" zamieszcza obszerny artykuł Danielsa p. t. „Polska", poświęcony bieżącej literaturze politycznej, traktującej o sprawie polskiej i w związku z nią o ukraińskiej. Są tu omówione broszury, które wyszły z pod piór Polaków, Rosyan i Rusinów.

W Anglii ukazała się agitacyjna broszura (cena 3 pensy — 30 hal.) profesora w „Exeter College" w Oxfordzie, doktora praw uniwersytetu lwowskiego, Ludwika Ehrlicha p. t. „Poland, Prussia and culture": jako miejsce składu tej publikacyi figurują: Londyn, Edynburg, Glasgow, Nowy Jork, Toronto, Melbourne i Lwów. Zewnętrzne te cechy świadczą, że rzecz przeznaczona została do forsownej agitacyi. Broszura, jak łatwo się domyśleć, zwraca się ostrzem swem przeciw Prusom, co sprawozdawcy „Preussische Jahrbuecher" nasuwa między innemi uwagę: „Cokolwiek byśmy sądzili o celowości naszej wewnętrznej polityki polskiej przed wojną, na zewnątrz wyrządziła nam ona z pewnością niejedną szkodę".

„Dr Ehrlich — powiada sprawozdawca berlińskiego miesięcznika — przeprowadza porównanie między duchem polskim i pruskim. Przy tej sposobności popada on w silną przesadę, o ile chodzi o znaczenie kultury polskiej. Wobec naszych polskich współobywateli popełniliśmy z pewnością niejedną ostrość i niesprawiedliwość, jednakże państwo pruskie położyło także około kulturalnego dźwignięcia Polaków w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich zasługi, które Polacy w Prusiech uznali, nie wahając się poczytać sprawę mocarstw centralnych za własną. O tem czytelnicy Ehrlicha nie dowiadują się wcale; przeciwnie, odłożą oni książeczkę z wrażeniem, że nasi Polacy w głębi duszy liczą na klęskę Niemiec, w nadziei, iż z rodakami swymi w Austryi i Rosyi połączą się w jedno państwo, związane z caratem unią realną".

Sprawozdawca „Preussische Jahrbuecher" w dalszym ciągu swego przeglądu z radością zaznacza, że Polacy w zaborze pruskim wytrwali na stanowisku lojalności wobec państwa.

Również w Anglii ukazała się broszura Rosyanina, Pawła Winogradowa, niegdyś profesora historyi na uniwersytecie moskiewskim, obecnie profesora w Oxfordzie, pt. „Russia the psyhology of a nation". I to ulotne pisemko przeznaczone jest dla szerokiej agitacyi w masach; cena już tylko jeden penny. Autor, który swego czasu z powodu liberalnych swych przekonań pozbawiony został katedry w Moskwie i skazany na wygnanie, pisze: Niemcy liczyli na bratobójczą walkę między Polakami i Rosyanami, na zawziętość żydów. Przekonali się, że żydzi stanęli przy swej ojczyźnie, i że najlepsi wśród nich nie mogli uwierzyć, aby Rosya odmówiła im tej miary sprawiedliwości i ludzkości, jaką przywódcy myśli rosyjskiej oddawna uznali za należącą się im. Jeszcze ważniejsze jest, iż Niemcy czytali odezwę wielkiego księcia do Polaków i musieli także słyszeć, z jakim zapałem oświadczono się w Polsce za sprawą rosyjską. Jeżeli to wielkie wstrząśnienie historyczne nie miałoby żadnego innego następstwa, jak tylko pojednanie się Rosyan ze swymi szlachetnymi krewnymi, Polakami, to ofiary, jakich wymaga przesilenie dzisiejsze, nie byłyby zbyt wielką ceną takiego wyniku".

„Amerykanin, czy Australczyk, z zaufaniem czytający wynurzenie Ehrlicha i Winogradowa — powiada sprawozdawca „Preussische Jahrbuecher" — nie może wątpić, że naród polski w granicach wszystkich trzech państw podziałowych z tęsknotą wygląda wszechpolskiego państwa narodowego pod berłem cara". Autor, dość dobrze obeznany ze stosunkami polskiemi, wie, że tak nie jest, a głosom powyższym przeciwstawia obie broszury niemieckie: W. Studnickiego. Przekształcenie Europy środkowej przez wojnę obecną: sprawa polska w swem międzynarodowem znaczeniu", oraz W. Feldmana „Niemcy, Polska i niebezpieczeństwo rosyjskie", które obszernie streszcza i omawia.

Obaj ci autorowie kreślą plan przyszłej Polski niezależnej, która mniej więcej rezygnuje z zaboru pruskiego, a natomiast otrzymałaby po pogromie Rosyi część ziem ruskich, białoruskich i litewskich. — Sprawozdawca „Preussische Jahrbuecher", który czytuje nietylko polskie broszury, ale i ukraińskie, w dużej obfitości leżące przed nim na stole, traktuje tę koncepcyę sceptycznie i z dość sporą dozą ironii. Ukraińcy, przebywający w Berlinie i skrzętnie informujący opinię tamtejszą o „wschodzie europejskim", nasuwają mu pod tym względem różne wątpliwości, bez trudu zresztą i chętnie przyswajane.

Sprawozdawca miesięcznika berlińskiego, który dzięki niedokładnie u nas czytanym artykułom swego wydawcy Hansa Delbruecka, zaliczony został w Polsce do pism wybitnie polonofilskich, traktuje dążenia polskie w sposób oryginalny, będący mieszaniną uznania i ironii, podszytej poczuciem wyższości, jakie przystoi członkowi wielkiego narodu wobec aspiracyj narodów małych. Autor jest zresztą stosunkowo objektywny, bezstronnie gromadzi wszelkie fakty, przeszkadza mu tylko trudność oryentowania się w naszych stosunkach (nie może np. uwierzyć, aby Białorusini modlili się — po polsku, a „Podolaków" galicyjskich wywodzi z Podola — rosyjskiego). Przetrawiwszy wcale pokaźną liczbę broszur, uwydatniwszy po drodze należycie wszelkie możliwe i niemożliwe występki różnych „Podolaków", p. Daniels na końcu stwierdza:

„Główna masa narodu polskiego w Rosyi, Austryi i Prusiech, jak poświadczyć muszą nawet ukraińscy śmiertelni wrogowie polonizmu, świadomie, czy nieświadomie, stoi przecież w obozie mocarstw centralnych. Od tych mocarstw polskość oczekuje wyswobodzenia swych ujarzmionych braci od Rosyi — już w teraźniejszej wojnie, albo w wielu wojnach, jakie Polacy oglądać jeszcze będą między germańskiemi i pod-germańskiemi rasami z jednej strony, a Moskiewszczyzną z drugiej".

Pilna reforma.

„Gazeta Warszawska", jak donosi „Kuryer Poznański" tak omawia sprawę samorządu ziemskiego:

„Nadanie samorządu ziemskiego jest bodaj reformą jeszcze więcej niezbędną, niż rozciągnięcie samorządu miejskiego na Królestwo Polskie, zarówno ze względu na rozmiary strat i szkód po wsiach jak i na zakres zadań, które przypadną w udziale działalności społecznej poza rogatkami miejskiemi.

Nie ulega wątpliwości, że wsie i dwory ucierpiały wskutek działań wojennych w stopniu większym niż miasta, i że przywrócenie w nich normalnego życia wskutek zniszczenia warsztatów pracy rolnej wymagać będzie dłuższego znacznie czasu niż w miastach. Przez długie lata kraj nasz będzie musiał leczyć zadane mu rany. Bez instytucyi ziemskich — pisała niedawno „Nowoje Wremia" — odbudowanie i odrodzenie zniszczonych przez wojnę miejscowości wiejskich Polski i Litwy jest rzeczą niemożliwą, a jeżeli możliwą to chyba w ciągu nieskończenie długiego czasu.

Jeżeli opinia rosyjska wypowiedziała jednomyślnie pogląd, że żadne usiłowania władz administracyjnych państwowych nie podołają zadaniom złagodzenia klęski wojennej w stosunku do ludności miejskiej to w daleko silniejszym stopniu słuszny jest ten pogląd w stosunku do ludności wiejskiej. W miastach chodzić będzie przedewszystkiem o doraźną pomoc żywnościową w sprawie uchronienia ludności od głodu i nędzy i o zapobieganie i tłumienie chorób nagminnych, po wsiach obok tych zarządzeń o charakterze przejściowym wysuwa się szereg zadań, dotyczących przywrócenia kultury rolnej i dobrobytu mas ludowych, a wymagających dłuższej systematycznej pracy. Wymienić można kilka działów najważniejszych: odbudowanie spalonych i zniszczonych domów i budynków gospodarczych z jednoczesną troską o większe bezpieczeństwo ogniowe i warunki hygieniczne nowych siedzib włościańskich, dostarczenie nowego ulepszonego, zaopatrzenie ludności wiejskiej w narzędzia rolnicze itp.

Następnie w zakres działalności samorządu ziemskiego wchodzi szereg zadań, bez których wypełnienia po spustoszeniach, wywołanych przez wojnę, kraj nasz cofnąłby się wstecz pod względem kulturalnym. Po wojnie np. na czas pewien pogorszyć się musi stan zdrowotności: tymczasem istniejące szpitale w Królestwie, z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, pozostaną poza obrębem działalności instytucyi miejskich.

Od kilkudziesięciu lat panuje w tej dziedzinie niespotykany nigdzie zastój a nawet cofanie się w porównaniu z przeszłością, jeżeli weźmiemy pod uwagę wzrost ludności w kraju i współczesny rozwój lecznictwa ludowego w krajach ościennych. Tak samo dostatecznie znany, opłakany stan dróg w kraju, ujawniający również cofanie się, bez energicznej akcyi organów samorządu, po wojnie wskutek zepsucia się szos i gościńców, mostów i grobli z powodu ciągłych przemarszów i okopywania się wojsk będzie rozpaczliwy, hamujący rozwój rolnictwa i przemysłu.

Powyższe przykłady w dostatecznym stopniu uwidoczniają konieczność powołania ludności do pracy odbudowania gospodarczego i kulturalnego kraju. Komitety obywatelskie utworzone bez podstaw prawnych istnienia i działalności, bez określonych ustawowo funkcyi, praw i obowiązków, stanowią organizacye przypadkowe i chwilowe. Działalność ich ustanie siłą rzeczy, gdy skończy się wojna i zacznie się właśnie najważniejsze praca twórcza nad odrodzeniem miast i wsi. Nie może wówczas pozostać w kraju puste po nich miejsce. Obowiązek państwa wobec ludności wymaga nadania jej norm prawnych do pracy nad własnem podźwignięciem się z ruiny".

List z Pragi

Zamieszczamy list prywatny z Pragi omawiający tamtejsze warunki w jakich żyją nasi uchodzcy. Praga jest pięknem, zdrowem, bogatem miastem, a w pierwszych tygodniach pobytu skonstantowaliśmy że nawet taniem, choć jej ludność już wówczas żaliła się na drożyznę. Wszystkie środki spożywcze w czasie pokoju były znacznie tańsze jak u nas a tem dziwniejsze, że mięsa, jaj i żywego towaru we wielkiej mierze dostarczała Galicya.

W rzeźniach praskich są urządzone osobne przedziały, dla bydła galicyjskiego, dzisiaj naturalnie świecące pustkami. Za pół litra dobrego piwa do niedawna płaciło się 28 hal., podczas gdy u nas w pokojowych czasach za bardzo liche piwo 24 do 30 hal. płacono.

Artykuły do ubrania nie są droższe u nas, a wyrób często lepszy; materyały chemiczne, prowadzenie aptek, drogueryi u nas stanowczo lepsze.

Bogactwo a szczególniej dobry wygląd mieszkańców wpada w oko; w handlach wielkie zapasy, najprawdopodobniej nie mniejsze w domach prywatnych, mimo to drożyzna wzrasta, mieszkańcy tamtejsi nawet z cukru tworzą zapasy, mimo, że Czechy to ojczyzna cukrownictwa.

Inteligencya czeska jest nam bardzo przychylna, mniej niższe sfery, gdyż uważają one nas za zjadaczy chleba i winowajców drożyzny. Z prasy czeskiej najwięcej życzliwie interesują się nami „Narodni Listy". Mieszkań próżno stojących jest wiele, znalazłoby się miejsca jeszcze na drugie tyle uchodźców. Polskiej ludności jest tu około 8.000, zaś żydowskiej około 14.000, ci drudzy rozporządzają większymi środkami pieniężnemi.

W Polonii tutejszej, pomimo ciężkich warunków jakie przeżywamy niestety nie możemy mówić o zgodzie, przychodzi często do nieporozumień wywoływanych przez niesforne żywioły, powodujące rozłam. Z tego powodu wszystko się rozbija. Każda akcya płynie dwoma strumieniami. Mamy dwa kluby polskie jeden: „Krajowy dla uchodzców wojennych" drugi: „Klub uchodzców galicyjskich". Z tego powodu tak jeden jak i drugi klub walczą z brakiem środków, podczas gdy komitet żydowski, gdzie panuje jednomyślność, zgoda i umiejętność wyjednywania subwencyj może sprawnie działać przynosząc faktycznie pomoc ludności żydowskiej.

Kwiatem naszego uchodztwa jest „Bursa polska", która znalazła pomieszczenie w lokalu czeskiej bursy zwanej Johaneum, gościnnie nam odstąpionej. Inicyatorem jej jest ks. Jul. Knopp, kilka pań polskich z koła Pań gotuje kolacye dla 65 uczniów średnich szkół, obiady jadają w taniej kuchni, śniadania w bursie robią sami, Dochodem całym jest zasiłek rządowy, jaki większa część chłopców pobiera, oraz dobrowolne datki — około 20 Polaków. Wczoraj był tu ks. Biskup Bandurski i nie miał słów uznania, dla tej jedynej bursy polskiej na wychodźctwie, a prowadzonej tak małemi środkami. Liczny klub czeskich urzędników publicznych w Pradze mający 4000 członków, zaprosił nas do swojego grona, jako gości z wkładką miesięczną 30 hal. zaco mamy 7 dzienników polskich

STEFAN JENTYS.

Pomysł literacki
w świetle prawdy historycznej.

3

Mieliśmy pod urokiem pięknego i wyzywającego słowa uwierzyć, że na zamku warszawskim rozgrywała się wstrząsająca scena, że w świetnej izbie nie było człowieka, którego każdy nerw nie wtórzyłby kanclerskiemu wołaniu. Fakta dziejowe trzeźwiejszem okiem każą zajścia osądzać. Uspakajają, że na szczęście, to co miało porwać, odurzyć, było zapalnem złudzeniem pisarza, szukającego wdzięcznego tematu dla popisowego utworu pióra. Na robieniu „coute que coute" podniosłego nastroju, budzeniu podziwu lub grozy, drażniącemu graniu na rozstrojonych nerwach nie zawsze dobrze się wychodzi. Śpiewak, który pełną piersią chce z drgających strun krtani wydobyć potężny, wysoki ton, zanuci nieraz nieświadomie piskliwym falsetem, albo „kiksem" zapieje. Hymn ludowy Lissauera podnieca rozpalonych nienawiścią, a śpiewany przez zrównoważonych, nietylko słuchacza nie porywa, ale nawet wykonawców rozśmiesza. Podobny los spotyka literackie pomysły, gdy strunę na przesadnie wysokie brzmienie się napręży. Górne tony są zawsze najwięcej ryzykowne!

W warszawskiej izbie sejmowej poważny już wiekiem Zamoyski nie był wcale przychylnie usposobiony dla znacznie młodszego, ale już dojrzałego kilkunastoletniem panowaniem monarchy. Od wstąpienia na tron Zygmunta nie mógł się z nim pogodzić. Zwalczał politykę nietyle przez samego króla prowadzoną, ile przez niego, niezawodnie z przekonania, popieraną. Nietylko troską o świetną przyszłość Polski, ale i zadraźnioną ambicyą i nie tajonym do króla żalem kierowany, niedosyć że na Sejmie przeciwko planom króla się oświadczał, ale i oddaną sobie szlachtę do silnej opozycyi pobudzał. Opozycya nawet stanowcza, może i ostra, nie była jednak wcale „sądem senatorskiej i szlacheckiej Polski" nad niebronionym monarchą. Nie brakowało na Sejmie głosów, które króla wzięły w obronę. Miał zwolenników, których łaskawą ręką koło siebie skupiał. Ci wystąpiliby w obronie, nawet gdyby zarzucane królowi winy były istotnie wielkie, gdyby król rozmyślnie, świadomie na szkodę narodu działał i na jednomyślne potępienie zasłużył. Tem więcej ich być mogło, gdy rządy króla nie były tak dla przyszłości niebezpieczne, jak je w agitacyi, czy to poważnej, czy lekkomyślnej, masom szlacheckim przedstawiano: na postrach i dla zyskania poplecznIków, często broniących prywaty ukrytej pod hasłem dobra ojczyzny. Ostroróg, kasztelan poznański w dążeniu do reformy króla rozumnie w izbie sejmowej popierał: „Byśmy my głowy swe połamali, przecie kiedy się jednemu nie będzie chciało, albo ze złości, albo też z głupstwa, wszystkie nasze consilia, konsultacye w niwecz. Wielka ozdoba szlachcica, że może zahamować wszystką Rzeczpospolitą, ale wielka hańba Rzpltej z takim rządem, żeby ją jeden bądź z głupstwa, bądź z uporu o upadek mógł przyprawić. Czujmy się dla Boga, nie gińmy tak marnie". Natomiast w konstytucyi Bełskiej ułożonej i bronionej przez Zamoyskiego była taka, dla losów Polski wcale nie zbawienna przestroga: „Z łaski i dobroczynności naszej królewskiej i z chęci ku pomnażaniu wolności szlacheckich, Constitucję Henrykowską i naszą anni 1593 o wolności Electii, nie tylko reasumujemy i utwierdzamy, ale i tego dokładamy, że tak pod odjazd nasz, jeżelibyśmy do Szwecyi odjechać mieli jako też i pod bytnością naszą i successorów naszych, Królów polskich, w interregnum od żadnego czasu nie ma być Coronatia żadna czyniona, ale interregnum ma być i Electia wolna a nie Coronatia..." Stronnictwo królewskie było na Sejmie dosyć silne, aby do uchwalenia „artykułów bełzkich" nie dopuścić. Sejm króla nie potępił, rozszedł się na niczem. Zamoyski nie zwyciężył.

O ile zaś na tym pamiętnym Sejmie chodziło, o zapewnienie korony Władysławowi IV za życia ojca i uniknięcie po jego śmierci bezkrólewia tyle szkód moralnych przynoszącego i gdyby można mówić, znając dobrą wolę zwalczających się przeciwników: króla, monarchisty i hetmana, obrońcy szlacheckich swobód i praw, o „zbrodni narodowej", to kogoż o nią należałoby winić — Zygmunta, czy Zamoyskiego?

Opisując zachowanie się kanclerza na warszawskim Sejmie, autor „Myśli o trzecim Maja" bezwiednie wyrządził doprawdy wielką krzywdę zasłużonemu mężowi. Gdyby tak królem poniewierał, tak go poniżał w oczach zebranej na Sejm szlachty, nie nad królem składałby sąd, ale na siebie samego wydałby wyrok, nie króla potępiałby, ale musiałby sam być potępiony. Występując wogóle ostro przeciw królowi nie był bez winy, ale errare humanum est, więc można go przez pamięć o zasługach rozgrzeszyć. Gdyby mowa na Sejmie taki miała cel i taki skutek, jakby o tem z nastrojowego, z prawdą się mijającego utworu można było sądzić, rozgrzeszyć Zamoyskiego byłoby trudno.

Ale nietylko co do tonu i co do znaczenia kanclerskiej oracyi sejmowej autor w błąd mógł wprowadzić nieznających dziejów. Niepodobna nie zaczepić także i twierdzenia, że silna opozycya przeciwko królowi, to jedyny wypadek, „rzecz nieznana w dziejach". Za czasów wolnej elekcyi, król zależny od szlachty stale bywał na napastliwe traktowanie narażony. A Zygmunt III. na innych sejmach, wcześniejszych i późniejszych poznawał, jak gorzkim bywał chleb królewski elekcyjnego monarchy w republikańskiej Polsce. Zamoyski w kilka lat po koronacyi królewicza szwedzkiego na sejmie inkwizycyjnym ostrzejszą z królem miał rozprawę i wtedy ważniejszy do ostrej opozycyi miał powód. Król chciał Polskę porzucić, odjechać do Szwecyi, a koronę chciał odstąpić bratu Maksymiliana, Ernestowi. Układy te tajne historya piętnuje jako haniebną zdradę. Sąd to zbyt bezwzględny, za surowy, bo czyż za wszystkie czyny sam tylko Zygmunt jest odpowiedzialny, a nikt nie był winny, że król w Polsce inaczej nie rządził?

Do deputacyi szlacheckiej, która po nowoobranego króla pojechała do Szwecyi, odezwał się podkanclerzy Sparre: „Jest on młody, ma dwudziesty drugi rok, podobny do księgi czystej, co na niej Polacy wyryją, to jak na wosku się wyciśnie". A Leśniowolski zapewnia boczących się na króla Polaków, że na tron polski wstąpiła „goła tabliczka, na której naród zapisze, co zechce".

Młody, za młody był Zygmunt, gdy obejmował rządy nad Polską, w której trzeba było rządy sprawować silną ręką. A sam wiek i brak doświadczenia wskazują, że bynajmniej nie jechał do Polski ze zdecydowanymi zamiarami i gotową polityką. Jeżeli były skrystalizowane zamiary i zarysowana polityka, — to inne, wytrawne umysły nad tem pracowały, aby młodym królem zawładnąć, a choć to ciężko przychodzi powiedzieć, życie w Polsce Zygmunta niezawodnie psuło.

Zamoyski chciał mieć nad królem władzę i mieć w nim narzędzie, dla swojej polityki. Ale w drodze do Krakowa zdołał już Opaliński Zygmunta do Zamoyskiego zniechęcić. Gdy wstąpił na tron, szlachtę gorszyły kulturalne zamiłowania monarchy, do muzyki i malarstwa, raziła gra w piłkę, alchemia, stolarstwo lub złotnictwo. Kotły, organy, kapela janczarska, to była muzyka szlachecka, włoskich treli niechętnie słuchano, tak jak odnoszono się z pogardą do artysty: muzyka lub malarza, to byli rzemieślnicy, a nie wolni obywatele. Czy można więc bardzo się dziwić, że w pierwszych latach panowania chciał Zygmunt ze sławnej i świetnej Polski uciekać do ubogiej Szwecyi? A jego haniebna zdradziecka polityka, gdy wchodził z Ernestem w konszachty? Czy to nie dzieło tych samych rąk, które przed odjazdem ze Szwecyi skłoniły go do dania przyrzeczeń, sprzecznych ze zobowiązaniami, jakie „pacta conventa" zawierały. Doprawdy pod nieszczęśliwą gwiazdą Zygmunt się urodził i trzeba go pożałować. Byłoby może lepiej, gdyby Zamoyskiego więcej słuchał. Ale czy to nie wina Zamoyskiego, że odrazu do króla się zniechęcił, do tego elekta, którego „sam" dla Polski wybrał i kazał szlachcie obrać.

Zarzucają dziejopisarze Zygmuntowi, że rządząc w Polsce, za wiele myślał o Szwecyi, że prowadził politykę własną, dynastyczną, gdy Zamoyski chciał dla Polski polityki „narodowej". Czy nie inny zarzut byłby właściwszy? Polityka „narodowa" miała być dla Polski zbawienna, a na króla szukano cudzoziemca i dziwiono się potem, że król nie był „polskim patryotą". Gdy tron polski „zawakował" dobijali się wszyscy i Rakuszanie i Szwedzi, i carowie moskiewscy i dalecy Francuzi, nawet i chan tatarski „kandydował". A dziedziczność tronu, obejmowanie rządów przez króla wśród narodu wychowanego było dla szlachty kamieniem obrazy, bo ograniczało jej prawa do złotej wolności i do „bawienia się" podczas bezkrólewia w wolną elekcyę. Niech lepiej króluje cudzoziemiec, byle szlachta miała po wsze czasy prawo obierania króla.

Zamoyski, od chwili gdy zaczął się zajmować sprawami publicznemi, do końca swego życia był nieubłaganym tej idei obrońcą i szlachcie obroną „wolnej elekcyi" w głowach zawracał. Z niezamożnej szlachty wyszedłszy na wielką arenę, po śmierci Batorego magnat na dziesięciu starostwach, którego dobra rozciągały się na 14 mil wzdłuż, a na 7 mil wszerz, chciał obok króla panować, a wobec szlachty być dawnym, demagogicznym trybunem, który podczas drugiego bezkrólewia tak się do szlacheckiego tłumu odzywał: „Szlachcic a król niczem się nie różnią, bo i Piast był niczem, więc i szlachcic może zostać królem". Łby wojackie, choć tępe, mają w podziękę za obronę kraju wybierać króla, a głos każdego szlachcica ma wszędzie tyle ważyć co głos senatora.

Pod mądrymi rządami Batorego Zamoyski nie potrzebował się ubierać w togę wolnomyślnego Rzymianina. Ale gdy za Zygmunta królowi chciał iść na przekór, stara przeszłość odżyła. Tak to już zazwyczaj pono bywa, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci". W lat dziesięć po koronacyi Szweda, usłyszymy na Sejmie z ust kanclerza-hetmana: „Wejrzyjmy, na co przodkowie nasi najbardziej względali. — że się wolnymi szlachcicami urodzili, na który klejnot pomnąc i synami wiernymi ojczyzny swej będąc, synom swoim rozszerzone granice koronne z chwałą ojczyzny swej zostawili: to gdybyście teraz za niedbalstwem i za niezgodą utracić mieli, na ten czas wszystkie wasze radości i pociechy obrócą się w żałość, w lament i w narzekanie, na ten czas wolność nasza wszystka niewolą pokonana będzie, na ten czas nasze privilegia do dawnych czasów z taką pilnością chowane zginą i w niwecz obrócone będą, listami, przywilejami Turkinie swe będziecie obijać, a z pieczęci świeczki robić będą".

W „Myślach o trzecim maju" znalazła szlachecka samowola znowu po wiekach obrońcę. „Naród chce, — czytamy, — aby nim rządzono, a nie panowano nad nim; jest destruktorem tyranów; czuje swą godność ludzką; szczyci się swoją wolnością". Jeżeli te słowa mają się odnosić do czasów pierwszego z Wazów, to niepodobna uwierzyć, że Zygmunt był „tyranem", raczej można pożałować, że go „tyranizowano". A nowoczesny myśliciel, któremu na trzeciego maja dziwne myśli mącą rzeczywistość, przypomina nam wojewodę podolskiego Fredrę z jego twierdzeniem: liberum veto jest błogosławieństwem dla Polski, ono to bowiem sprawia, że głupia większość nie rozkazuje mądrej mniejszości.

Zdanie to ma być świetnym wyrazem ogłupienia szlachty XVII. w., która takim oświecicielom jej rozumu święcie wierzyła. Przeciwko „Myślom", wszędzie tylko o „piękno" w Polsce oligarchicznej potrącającym, trzeba było się oświadczyć, aby nie sądzono wedle słów Mickiewicza: „Taki wieszcz, jaki słuchacz".

i o dziwo zapisało się nas aż 90!! nie ma co mówić, umiemy się zrzeszać. Panie Polskie mają sposobność uczenia się tutaj praktycznych zawodów w przemysłowej szkole modniarstwa i innych kobiecych zajęć z zamiarem zrealizowania tej umiejętności w kraju, z kursów tych korzysta zaledwie dwadzieścia kilka Polek!!! nadmieniamy, że opłata wynosi zaledwie tylko 2 K miesięcznie.

Pomimo wielkiej uprzejmości i gościnności Czechów, bardzo tęsknimy za krajem, oczekując chwili powrotu.

Wywiad z ks. biskupem Wałęgą.

Ks. biskup tarnowski Dr Leon Wałęga wyraził się wobec sprawozdawcy dziennika „A Nap“ Gezy Herczega w następujących słowach o swych przejściach w czasie pobytu Rosyan:

„Osobiście nie cierpiałem z powodu inwazyi rosyjskiej. Nieprzyjaciel zachowywał się wobec mnie życzliwie i oszczędził mi kwaterunków i zgodził się po pewnym oporze, by w kościołach mojej dyecezyi modlono się za naszego cesarza i o pokój. Natomiast zakazano modlić się o powodzenie oręża austro-węgierskiego. Propagandy za prawosławiem nie próbowano. Odmówiłem odprawiać Mszy św. za cara.

Trzech moich kapłanów znajduje się jeszcze w rosyjskiej niewoli. Ks. wikary Mróz z Kolbuszowej został rzekomo znaleziony przy telefonie, do kogo i dokąd chciał telefonować, o tem nie wiem. Prof. teologii ks. Rec i kleryk Marcinkiewicz mieli posyłać listy niecenzurowane. Dwóch innych równie bez powodu aresztowanych księży wypuszczono na wolność.

Dowiedziawszy się, że wielu włościan nad Dunajcem mieszkało w zagrożonej strefie, wyjechałem, by ich skłonić do opuszczenia domów. Nie chcieli tego uczynić, ponieważ bali się, że po powrocie nie zastaną już swoich domów.

Rosyjscy oficerowie wierzyli jeszcze przy końcu kwietnia w marsz do Budapesztu. Na początku maja powiedział mi jednak pewien rosyjski generał: Ekscelencya zobaczy, że ta wojna skończy się równie nagle i niespodziewanie, jak nagle się zaczęła.

Chemia na usługach wojny.

„Dziennik Poznański“ powtarza za „Züricher Zeitung“:

W urzędowych komunikatach francuskich o skutecznej ofenzywie Niemców pod Ypres dnia 22 kwietnia, wskutek której Francuzi i Anglicy obok znacznego terenu stracili 50 dział, donoszono, że Niemcy operowali także „duszącymi gazami“. Według jednej wersyi strzelano bombami, które przy eksplozyi rozwijały gazy, według innej wersyi Niemcy bezpośrednio przed atakiem zalewali linie francuskie „trującymi gazami“, których skutek zauważono jeszcze 1 do 2 kilometrów po za frontem. Według ogłoszonych komunikatów założono przed liniami niemieckiemi system rur, które przy pożądanym kierunku wiatru otwierano i skierowano przeciwko liniom nieprzyjacielskim gęste kłęby „zielonego gazu“, który był tak duszący, że wojska angielskie i francuskie nie mogły wytrwać na swoich pozycyach, lecz były zniewolone do bardzo pospiesznego odwrotu.

Także gazety niemieckie piszą o operowaniu gazami i podkreślają korzyści tej metody walki. Trzeba przyznać, że można osięgnąć sukcesy tym nowym środkiem walki w korzystnych warunkach, jakie przedstawia tocząca się często na ciasnej przestrzeni walka pozycyjna we Flandryi. O ile to wynika z podanych szczegółów, a zwłaszcza z raportów lekarskich, zastosowano chlorek, który w wielkiej ilości produkuje się na różne cele w przemyśle chemicznym. Do ataku chlorek jest tem odpowiedniejszy, że ma bardzo wysoką wagę specyficzną i to przy 20 stopniach według Celsiusza 2.49, podczas powietrze atmosferyczne ma wagę specyficzną 1.0. Dlatego chlorek, ulatniający się zwolna z naczynia leżącego na ziemi, nie łatwo podnosi się w górę, a przy umiarkowanym wietrze pędzi dalej wzdłuż ziemi. Z drugiej strony nawet w formie mocno rozcieńczonej wywiera gwałtowny skutek na organizm ludzki. Chlorek nie odurza człowieka bez bólu, jak kwas węglowy, ale przeciwnie, sprawia mu najstraszliwszy ból.

W ogłoszonej przed kilku laty pracy pod tytułem: „Wypadki nieszczęśliwe przy pracach chemicznych“ opisuje profesor Dr C. Egli te skutki, jak następuje:

„W małej ilości wdychany, powoduje chlorek gwałtowne podrażnienie nosa, jamy ustnej i innych organów oddechowych; powstaje dręczący kaszel, który wzrasta do napadów duszących. Oczy występują z jam; wszystkie muskuły piersi i brzucha bolą wskutek wstrząśnień, często powstaje gwałtowny ból głowy. Oddychanie może być tylko bardzo słabe. Usiłowanie głębszego oddychania powoduje natychmiast silny atak kaszlu. Przy tem powstaje uczucie silnego nacisku na piersi i uczucie jakoby rany w jamie ustnej oraz często okropny strach przed uduszeniem. Kaszlący wyrzuca też krew. Przy wdychaniu większej ilości chlorku można w tej chwili stracić przytomność, poczem następuje śmierć wskutek uduszenia. Najczęściej groźne objawy łagodnieją po kilku godzinach i ostre zatrucie zamienia się w długotrwały katar, niekiedy przyłącza się ciężka choroba płuc“.

Lehman wykazał, że skoro powietrze zawiera 0.001—0.005 promille chlorku, natenczas drażni organy oddechowe; skoro zawiera 0.015—0.03 promille chlorku, powstaje zapalenie oskrzeli i tkanin płuc: skoro zawiera 0.04—0.06 proc. chlorku, powstaje po 3 i pół godzinie do 5 godzin paraliż płuc. 0.06 proc. chlorku wywiera skutek podobny do krupu i zabija szybko.

Kto wskutek nieostrożnej pracy z chlorkiem miał sposobność doznania na sobie skutku tego gazu, może mieć pojęcie, jakich udręczeń doznali żołnierze pod Ypres.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w sobotę św. Zofii. — Jutro w niedzielę św. Andrzeja.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 57, zachód przypada o godz. 7 min. 17 długość dnia godzin 15 minut 20.

Pogoda. Dnia 14 maja termometr doszedł od + 9·0 do + 24·8 C. — barometr poszedł w górę — Dnia 15-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·7 mm. — termometr + 8·4 C wiatr zachodni.

Kraków, dnia 15 maja

Z miasta. Z nastrojem ulicy mieliśmy sposobność zapoznać się w czasach wojennych, brakło nam już wiele z tych tłumów, dla których ulica była rynkiem pracy, kasynem, a afisz informatorem o sytuacyi.

Z tych źródeł dowiadywano się o jeździe do Chocenia, a dla nieposłusznych pozostawała pielgrzymka za druty — Skawina-Myślenice i wolna droga ku Podkarpaciu. Zapełniały się pociągi uwożące tłumy te z miasta, malała ich cyfra, tak, że wreszcie grono obywateli krakowskich wytwarzają przeważnie ludzie zaopatrzeni w zapasy żywności, pracę i zarobki, które brane są w rachubę przy klasyfikacyach decydujących o pozostaniu w twierdzy na przyszłość.

Ewakuacya była najcięższą zmorą, która jak miecz Damoklesa stale wisiała nad ludnością i niepokojąc ją, powtarzała się w chwilach, gdy ku miastu nadciągała burza najazdu. Zapowiadał ją afisz rozlepiany, groźny czasem, krótkoterminowy, a usprawiedliwiony zarządzeniami, które dla bezpieczeństwa twierdzy musiały być wprowadzone szybko i celowo.

Doszło do najwyższego napięcia, zagrały na fortach armaty, koncert trwał godzinami, przeciągał się na nocną porę. Jednak jak wszysko, tak i to początkowo denerwowało, potem przestało denerwować, wreszcie nie zwracało się już na to uwagi. Ataki na miasto zostały odparte, czytaliśmy o zwycięstwach pod Limanową, w których także załoga krakowska zdobyła chlubną w historyi wojny kartę. W jakiś czas później słyszymy nowe pomruki, miastu zagraża nieprzyjaciel z dwu stron, okopany w rowach strzeleckich i odrutowany silnie nad Nidą, Dunajcem i Wisłokiem. Pada Przemyśl z głodu, uwolniona od oblężenia armia nieprzyjacielska wzmacnia pozycye zagrażające miastu i przelewa się w Karpaty. Kraków znów staje pod znakiem ewakuacyi, która obejmować ma dziesiątki tysięcy. Plan przeprowadzony w drobiazgowych szczegółach, kurye przypominające i wybory i otwiera się perspekywa rojnego przymusowego wyjazdu, następują pertraktacye, a kilkakrotne wyjazdy Księcia Biskupa złagadzają rozmiary wysiedlenia.

Wreszcie następuje nowa pamiętna dla Krakowa karta, podjęcie ofenzywy, zwycięstwa, wyparcie nieprzyjaciela z Tarnowa, Gorlic, Dębicy, Rzeszowa, Jasła, Sanoka. Cyfra jeńców dochodzi do 150 tysięcy, Kraków przybrany flagami, wita swe wyzwolenie. Z każdym dniem zwycięski pościg oddala od miasta grozę oblężenia i ewakuacyi.

W nagłówkach pism czytamy zapowiedzi marszu na Przemyśl i bilans trofeów, jakie przyniosły zwycięstwa. Na murach miasta pojawiają się afisze, głoszące nowe przeglądy wojskowe. Podwórze magistratu napełnia się zgłaszającymi, aparat wojny funkcyonuje z całą precyzyą, wszystko przewidział i przygotował nie zapominając o niczem, coby nadwyrężało jego sprawność.

Odzwyczailiśmy się troszczyć, czy mąka nadeszła, lub czy gmina ma odpowiednią ilość tłuszczy. Nauczyliśmy się jadać czarne chleby i kanarkowo-żółte bułki, w których mąka kukurydziana walczy o lepsze z ziemniaczaną, pozostawiając jako błogie wspomnienie pszeniczną nulkę. Każdy kęs odświeża w naszej pamięci specyalną troskliwość Anglii o nasze cywilne żołądki, skazane na trawienie wojennego chleba, według recept, jakie nam ona zaleciła. Wzrastająca drożyzna i taryfy maksymalne, uzupełniły nasze braki wychowania, przez nauczenie nas oszczędności w jedzeniu i piciu. Chleb wojenny i dobra woda wodociągowa zastępuje wcale nieźle dawną obfitą strawę i napoje. Nowe długi nie narastają, bo zaciągnąć ich nie można, rosną tylko stare procenty, raty wekslowe i zaległe czynsze mieszkalne, wywołujące wojnę domową pomiędzy lokatorem a kamienicznikiem.

Pocieszamy się jednak staropolskiem, że „jakoś to będzie“ — że nieprzyjaciel za wszystko zapłaci — a okrągłe miliardziki z nad Newy zagoją wszystkie rany, otwierając przed nami horoskopy odrodzenia we wszystkich kierunkach. Oby to „jakoś“ spełniło się jak najprędzej.

Nabożeństwo na Skałce. Nabożeństwo dziękczynno-błagalne z kazaniem odbędzie się staraniem grona pań krakowskich, jutro o godz. 9 rano, w kościele OO. Paulinów na Skałce, przed ołtarzem Królowej korony polskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej, na podziękowanie za odniesione zwycięstwo i oswobodzenie części naszego kraju od najazdu. Podczas nabożeństwa zbieraną będzie składka na biednych ewakuownych, w myśl odezwy Księcia Biskupa Sapiehy.

Wykłady wojenne. W środę rozpoczął docent dr. Wróblewski szereg wykładów wojennych w auli Uniwersytetu. Krótko przeszedł prelegent historyę obowiązku służby wojskowej z czasów rzymskich do rewolucyi francuskiej, która dopiero zbudowała dzisiejszy system wojskowy. Konwent paryski stoi na stanowisku powszechnej służby wojskowej, zajmuje się unormowaniem rekwizycyi wprowadza nawet w Paryżu karty chlebowe, po funcie chleba dziennie na osobę, a wyjątkowo po półtora funta dla robotników ze względu na ich ciężką pracę fizyczną. Obowiązek służby powszechnej odtąd coraz to silniej się zaznacza; prelegent wskazał różnice, jakie zachodzą jednak i dziś pomiędzy państwami, zniesienie wszelkich ulg we Francyi w ostatnich latach w celu podniesienia siły armii, dopuszczenie wykupu od służby wojskowej w Belgii, różnorodność obowiązków wojskowych w Rosyi (Finlandya, Kozacy), odrębność jej „Opołczenia“ od pospolitego ruszenia itd.

Aula zapełniła się do ostatniego miejsca słuchaczami, którzy oklaskami nagrodzili ciekawy wykład.

Dalszy ciąg tego wykładu w poniedziałek 17 maja br.

Przygotowania do ewakuacyi. W przyszłym tygodniu rozpocznie się wydawanie legitymacyj na pobyt. Manipulacya przy wydawaniu będzie następująca, po otrzymaniu legitymacyi należy wlepić fotografię i zalegalizować ją w policyi, ewentualnie u odnośnych urzędowych władz posiadacza, następnie z wypełnioną już legitymacyą i po przedstawieniu świadectwa szczepienia ospy odbierać się będzie odznaki metalowe. Fotografie nalepiać będzie 10 introligatorni w mieście, z tych 3 znajdujących się w magistracie dla bezpłatnego przylepiania. Fotografie nalepione na kartonie i dawniej już zalegalizowane, mogą być włączane do legitymacyi.

Prace przygotowawcze do ewakuacyi trwały przeszło dwa miesiące, a pierwotnie ustanowiony termin trwania przeciągnął się znacznie z powodu usiłowań Prezydyum miasta w kierunku powiększenia liczby osób, mogących w mieście pozostać. Pomyślny wynik tych usiłowań zapewniło kilkunastu tysiącom mieszkańcom prawo pozostania w mieście na ewentualność ewakuacyi.

Organizacya prac przygotowawczych w miejskich biurach, stojących pod kierunkiem st. r. Sikorskiego i w biurze wojskowem, prowadzonem przez pułk. Zawadila i nadpor. Konopkę, ułożoną była wzorowo i biura dokonały doskonale tych olbrzymich manipulacyj, które stały się już poniekąd historycznemi. Podobnie jak wystawianie zorganizowano rozdawnictwo legitymacyj, co trwać będzie przypuszczalnie kilka dni. Ostatni więc akt epizodu wojennego Krakowa pt. ewakuacya“ rozegra się w tych dniach, choć akcya jego stała się już nieaktualną.

Aprowizacya miasta. W mleczarniach miejskich sprzedaje gmina w dalszym ciągu — groch, fasolę i soczewicę, w najbliższych dniach rozpoczną te sklepy sprzedaż mąki pszennej i kukurydzianej. Stosownie do rozporządzenia ministerstwa, kupno mąki pszennej obowiązywać będzie do nabycia takiej samej ilości mąki kukurydzianej.

W przyszłym tygodniu rozpocznie wydział aprowizacyjny magistratu sprzedaż większej ilości mąki dla drobniejszych kupców i ewentualnie publiczności cywilnej.

Nie będzie nowej taryfy! Jak się dowiadujemy obecnie i ewent. w niedalekiej przyszłości zarząd gminy nie przewiduje nowej taryfy, jak również braku produktów lub konieczności zwyżki ich cen. Radosną tą wiadomość notujemy skwapliwie, bo sporadyczność taryf, idących crescendo, była jedną z dotkliwych bolączek naszych ewakuowanych kieszeni. Może więc obecnie, gdy wyszliśmy już w tej dziedzinie na Mont Blanc cen, po niedługim tam pobycie zaczniemy schodzić niżej, ale o tem na razie wolno tylko... marzyć.

Przegląd pospolitaków. Zgłaszanie się pospolitaków, obowiązanych do obecnego przeglądu (urodzonych w latach 1878—1894) odbywa się w dalszym ciągu w biurach wojskowego wydziału magistratu. Zgłasza się dziennie paruset pospolitaków. Jak się dowiadujemy wielu obowiązanych nie wie prawdopodobnie jeszcze o otwartym już terminie dlatego należy nam go przypomnieć.

Z dworca krakowskiego. Wczoraj przywieziono do Krakowa około 3.000 nowych jeńców rosyjskich są to młodzi żołnierze, przeważnie rezerwiści. Jak już pisaliśmy jeńcy zatrzymują się tutaj w przeznaczonych dla nich barakach, a następnie po zaszczepieniu ochronnem i oczyszczeniu z „wszelkich“ naleciałości wojennych, wysyłani są w głąb Monarchii.

Odpust w kościele św. Marka. W niedzielę 16 bm. przypada w kościele św. Marka odpust: uroczystość św. Zofii i 3 jej córek. Prymarya o godz. 7. Wotywa o godz. 9. Sumę o godz. pół do 11 celebrować będzie ks. dr. Ludwik Jurgowski z asystą, kazanie wygłosi ks. Borowiczka. Nieszpory o godzinie 5 po południu z kazaniem, które wygłosi znany kaznodzieja O. Wincenty Marya Podlewski Dominikanin. Na uroczystość tę zaprasza bractwo św. Zofii wszystkich członków i pobożną Publiczność.

Pochwała dla naszych kolei. Naczelny wódz armii austryackiej, Arcyksiążę Fryderyk, wydał w tych dniach rozkaz z Najwyższem uznaniem dla komend i personalów tych stacyi, przez które odbywały się ostatnie wielkie transporty dla doniosłych operacyi dni ostatnich. Pochwała Naczelnego wodza podnosi z uznaniem sprawność funkcyonowania kolei i wszystkich tych osób, które przyczyniły się do tego wojennego zadania.

Odznaczenia. Cesarz nadał w Dyrekcyi galicyjskiej poczt i telegrafów nast. odznaczenia na wstędze medalu waleczności: komisarzowi pocztowemu Mieczysławowi Lasińskiemu złoty krzyż zasługi z koroną, koncypiście poczt. drowi Kunowi Blaschirowi złoty krzyż zasługi, a podurzędnikowi poczt. Bazylemu Plaksiakowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że ograniczenie przy podawaniu wartości przy listach wartościowych do obszaru Polski, zajętego przez wojska austryacko-węgierskie, zostało zniesione rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z 3 maja 1915 r. L. 3279 H. M. — Odtąd więc można tam posyłać listy wartościowe z dowolną wartością. Dotychczas zostały tam otwarte c. i k. etapowe urzędy pocztowe w miejscowościach: Dąbrowa, Jędrzejów, Miechów, Noworadomsk, Olkusz i Piotrków.

W urzędach tych dopuszczone są: a) przy nadawaniu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy wartościowe w stanie otwartym; b) przy oddawaniu (doręczaniu): karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy z podaną wartością.

Zauważa się przy tej sposobności, iż przy przesyłkach polowych, przeznaczonych do tych miejscowości odpada potrzeba podawania numeru poczty polowej. Wkońcu nadmienia się, że w prywatnym ruchu telegraficznym między Węgrami a obszarami Polski, zajętymi przez austryacko-węgierskie wojska jest dozwolone używanie także języka węgierskiego.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota, niedziela, wtorek, środa i czwartek: „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Moniuszki i „Piękna Galatea“, opera komiczna w 1 akcie Fr. Suppe'go.

Kronika zamiejscowa.

Zabójstwo we Frywałdzie, (powiat Chrzanów). W dniu 9 maja br. wieczorem przyszedł na podwórze gospodarza, Antoniego Kołacza, znany tutaj awanturnik, Jakób Strączy, liczący lat 26; wszczął kłótnię, podczas której poranił żonę Kołacza i jednego z jego krewnych. Następnie udał się do swego domu, nabił strzelbę grochem i kamieniami, przybiegł z nią na podwórze Antoniego Kołacza i wystrzelił do niego. Ciężko zraniony

---

Ks. A. BYSTRZONOWSKI.

„Wojna nauczycielem ludzi“,

3 **(Wygłoszone dnia 1 maja).**

I choćby też złość ludzka nowe wymyślić jeszcze miała środki naszej zguby, choćby nadeszły czasy cięższych jeszcze prób i doświadczeń i choćby wszystko miało runąć i zniknąć, nadzieja nasza zachwiać się nie zdoła i do Boga będziemy wołać: „Ale ty Panie trwasz na wieki... i lata Twoje nie ustaną“ (Ps. CI. 13, 28).

I my z Tobą i przy Tobie wytrwamy, abyśmy nie byli pohańbieni, — i my w Tobie nadzieję pokładamy, Tobie ufać zawsze będziemy, Tobie powierzamy naszą przyszłość, nam nieznaną, ale w wyrokach Opatrzności Twojej zapisaną wierząc, że w piekle ucisku, jaki nam zgotowano, piekło się samo przepali, a dla nas stojących na tej wyżynie ducha, na której złamanym być nie można, wybije godzina sprawiedliwości.

3. Z pola walki płynie szerokim strumieniem cierpienie i wciska się niemal do każdej rodziny, do domu każdego. Przychodzą wieści, że poległ czy mąż, czy brat, czy syn, czy przyjaciel drogi i płyną łzy i smutkiem bezbrzeżnym przepełniają się serca. — Jak cień, idzie za człowiekiem troska i cierpienie przez całe życie, skoro płaczem wita niemowlę tę ziemię i westchnieniem bolesnem żegna ją starzec, ale w czasie wojny potęguje się ono niezmiernie. Najboleśniejsze cierpienie zadaje nam śmierć, bo zdaje się jak gdyby przez nią zapadały się w grób wszystkie nadzieje. A jednak nawet śmierć, lubo często brutalnie niweczy ludzkie zamysły, nie gasi wszelkiej nadziei, ale ją ożywia. Na polach bitew padają drodzy nam polscy żołnierze śmiercią walecznych i srogi ból ściska serca nasze z tego powodu. Gdy jednak zważymy, że zeszli ze świata pojednani z Bogiem i w pocałunku Jego miłości, że na polu chwały krew swoją przelali jako bohaterowie obowiązku, że w wojnie ochronnej przeciw nawale dzikiego barbarzyństwa, w straszliwych zmaganiach „za Wiarę i Ojczyznę“ życie swe młode złożyli w ofierze, ukojenie i otucha, jak jasny promień wstępuje po przez łzy w serca zbolałe, a nadzieja nasza szuka ich na onej „mlecznej drodze z gwiazd wybrukowanej, w górze ku słońcom, w przestworach szafiru, gdzie czysta prawda będzie nam podaną, wykuta jakby z porfiru“.

W niezgłębionej rządów swoich mądrości Pan Bóg tak pojedynczych ludzi jak i narody całe prowadzi niekiedy twardą drogą prób, boleści i cierpień, prowadzi je drogą krzyża! Ale to droga ani fatalizmu ani rozpaczy lub obojętności, tylko służby mrówczej i wiernej, pracy cichej a twardej lecz zawsze błogosławionej. Odkąd bowiem Syn Boży zawisnął na krzyżu, odkąd krzyżem zwyciężył śmierć i piekło „i tak wszedł do chwały swojej“ (Łuk. XXIV. 26), stał się krzyż nie tylko symbolem cierpienia i znoju, ale i odrodzenia zadatkiem. — Krzyżem tylko chrześcijanin odnosi zwycięstwo we własnej duszy nad słabością i podłotą, staje się mężnym i wytrwałym, rwącym się w zmartwychwstanie i życie, w wesele i zwycięstwo bojownikiem.

Niech więc każda dusza smutkiem przygnieciona, upadająca pod ciężarem cierpień żywo ma przed oczyma krzyż Chrystusowy, z którego Pan nieba i ziemi ramiona ku niej szeroko wyciąga i głowę z miłością skłania i serce trzyma otwarte, by ją objąć, przytulić, ogrzać, mocą i siłą Swoją podźwignąć.

Niech tajemnicę Krzyża zrozumie cała Polska, Ojczyzna nasza, krwawą, krzyżową drogą idąca przez wieki. Niech zrozumie, że dniem wybawienia dla narodów jest czas pokuty i cierpienia, że w nieszczęściach odradza się naród, hartuje się w boleści i ciężkich próbach, że jaki ton wydaje dusza nękana doświadczeniem, taki sąd można wydać o człowieku i narodzie!

Bywały wprawdzie pokolenia przeznaczone do chwały, a na ich drodze wznosiły się wspaniałe, tryumfalne bramy. Roma tyle ich oglądała, pojąc się tryumfem zwycięzców na Kapitolu lub igrzysk w Kolosseum. A dziś przechodzień czyta na ruinach, co zostały z dumy: tak mija chwała tego świata!

Ale bywały i pokolenia, które, jak owych pierwszych chrześcijan, kryć się musiały pod ziemię; pokolenia, które wleczono na arenę, któremi zapełniano więzienia, które innych nie znały świąt i uroczystości, jak na grobach — pokolenia grabarzy. Pokolenia te jednak przeżyły „marnych, szczęśliwych i świetnych“, wyszły do słońca, trwają i trwać będą do końca wieków nie dlatego jedynie, że cierpiały, ale, że się w cierpień ogniu wprzódy odnowiły, że chowały ogień świętej wiary, co miała świat odrodzić, że w zwycięstwo krzyża wierzyły.

Stat crux dum volvitur orbis! Gdy wszystko na świecie chwieje się, łamie i z trzaskiem zapada — u stóp krzyża bezpieczna podstawa — gdy wszystko bez niego błądzi i kołuje, — on drogą i prawdą, on gwiazdą stałą! Kto za krzyżem pójdzie — choćby mu słońce pustyni przepiekało głowę — choćby mu język pragnienie wypaliło, a źródeł do ochłody zabrakło — choćby piasku tumany namioty jego przysypały, choćby mu zabrakło nawet cienia palmy nad głową — choćby wszystkie świata zbrodnie rzuciły się nań zwątpienia pokusą lub gwałtu potęgą — byle krzyża z oka nie stracił, byle nie zwątpił, byle zakon krzyża w sercu swojem chował, przejdzie bezpiecznie, świętości swoje uratuje, w piersi je swojej zamknie, wydrzeć ich nie pozwoli i przekaże jako drogą spuściznę aż do dnia, w którym anioł z nieba tęczę skrzydeł rozwiąże i połyskiem dnia oświeci szczęśliwsze pokolenia, które wtedy na kolanach będą witały zorzę swego pokoju i zmartwychwstania, co purpurą wesela obleje tę ziemię żałoby.

* * *

Ale my, cierpiący w dobie obecnej, gdy znowu odwraca się karta dziejów narodu polskiego, gdy przez krew i męczeństwo, przez ofiarę i poświęcenie ma się odrodzić Polska, z trwogą w niepewną przyszłość wpatrzeni, pytamy z upragnieniem czyli nam do tej zorzy zmartwychwstania jeszcze daleko, czy jutrzenka wyzwolenia i wolności zaczyna już świtać nad nami, czyli dopiero w połowie drogi, czy może na końcu już prób i cierpień zerwała się ta burza, co sroży się i szaleje na ziemiach naszych? A skoro w tym dantejskim czyścu dni teraźniejszych, jaki nam zgotowano, przechodzić musim przez wszystkie kręgi królestwa boleści, skoro do niewoli i ucisku, co się przez wiek cały przedłuża, przybywa ciężkie brzemię sieroctwa i strasznej nędzy, co się rozszerzyła po wszystkich Polski dzielnicach, skoro fala zniszczenia bije coraz mocniej, grzebiąc w swych nurtach wiekowej pracy dzieło; skoro nam się zdaje jakby krwawsze niż w innych krajach wschodziło i zachodziło u nas słońce, bo wznosi się ono z morza krwi i w morzu krwi zapada; skoro na wielkim świecie, serca tych, którym kraj nasz tak długo służy za przedmurze, na widok boleści naszej nie tylko obojętne, lecz spełnia się z nami nawet to, co mówił Jeremiasz: „klaskali nad tobą rękoma wszyscy mijający drogą, świstali i chwiali głową swoją nad córką Jerozolimską... zgrzytali zęboma i mówili: oto jest ten dzień, któregośmy czekali“ (Treny II. 15, 16); — któżby nie powtórzył za naszym poetą: „Smutno nam Boże!“ — Więc jak niegdyś król Dawid, widząc karę Bożą nad narodem swoim i anioła, który zabijał lud jego, upadł na twarz i błagał Boga, aż Pan zawołał na anioła: „dosyć, teraz zawściągnij rękę twoją“ (II. Król XXIV. 16), takby i nam wołać się chciało: dosyć, Panie, zawściągnij rękę Twoją, tem więcej, że przychodzą do nas takie straszne chwile i takie czarne godziny, w których już nawet człowiek nie umie się modlić i tylko jęczeć może. Naród nieszczęśliwy oniemiał z bólu i tylko — jak powiedział Apostoł — „wzdychaniem niewymownem“ się modli. Jękami niewysławionymi błaga duch narodu polskiego o zmiłowanie nad sobą, bo ciężar nieszczęść przygniata mu piersi, tamuje oddech.

Wytłómaczcie to „wzdychanie niewymowne“ przed tronem miłosiernego Boga, wy Święci Patronowie naszej ziemi polskiej ze Stanisławem męczennikiem i Janem Kantym na czele, boście Wy przecie, krew z krwi i kość z kości naszej, boście i nadal być nie przestali „Stróżami Ojczyzny“ i tego „Królestwa Opiekunami“. Bądź orędowniczką tego „wzdychania“ Najświętsza Panienko, Królowo Polskiej Korony, na której dziś nie złoto i drogie kamienie, ale droższe lśnią klejnoty z łez i krwi polskich ofiar okrutnej obecnej wojny. O wszechmocny Panie, Sędzio sprawiedliwy, choć nierychliwy, cierpliwy bo nieskończony, powolny, bo wieczny, usłysz „niewymowne wzdychanie“ nieszczęśliwego narodu, który nigdy nie zaparł się wiary ojców i pozostał wierny mimo najsroższego ucisku, racz spojrzyć na tę krew naszą przelaną na okup i przebłaganie, na te łzy wylane przez niewinne matki, wdowy i córki, na tę nędzy naszej ogrom bezmierny, a tedy „powstawszy zmiłujesz się nad nami, boć czas zmiłowania nad nami, bo przyszedł czas“. (Ps. 101. 14). Amen.

WKŁADKI OD 4 — 4½%
Wiązane wpłaty 5%
KAPITAŁ AKCYJNY:
K. 25,000.000.

ÚSTŘEDNI BANKA CENTRALNY BANK
ČESKÝCH SPOŘITELEN CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI
FILIA W KRAKOWIE
OBECNIE WE WIEDNIU I. SCHOTTENRING 1, (WŁASNY PAŁAC) CENTRALA W PRADZE.
Czeki P. K. O. na żądanie za darmo.

WKŁADKI OD 4 — 4½%
Wiązane wpłaty 5%
W OBROCIE OKOŁO:
K. 100,000.000.

gospodarz dowlókł się do domu, gdzie upadł zemdlony. Pomimo troskliwej opieki zacnego lekarza, p. dra Bednarskiego z Alwernii, Kołacz Antoni w niespełna 24 godzin umarł. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się 12 bm. przy licznym udziale ludu, gdyż nieboszczyk miał opinię dobrego i **spokojnego gospodarza**. Zbrodniarza aresztowano.

Z Kalisza. „Gazeta Łódzka“ donosi: Z rozporządzenia władz miasto postawiło do dyspozycyi 200 wozów w celu usunięcia gruzów, które wywozi się na pola okoliczne. Roboty te wszczęto w ubiegły piątek. Utworzona wolna przestrzeń zostanie użytą do wyknięcia nowych ulic, do przeprowadzenia kórych opracowuje się obecnie plany. Również kilku inżynierów przedstawiło władzom swoje własne projekty.

Kolej Ciechanów-Płock. W rosyjskim „Zbiorze praw i rozporządzeń wojskowych“ ogłoszono udzielenie koncesyi „Towarzystwu budowy i eksploatacyi kolei podjazdowych w Królestwie Polskiem“ na budowę linii kolejowej Ciechanów-Płock z boczną do Wisły. Koncesyę na eksploatacyę wydano na 71 lat.

Kiedyż budowa kolei się rozpocznie?!

Wieści z Włocławka. Pisma miejscowe świeżo podają do wiadomości, że we Włocławku zniesiono handel domokrążny. Na ulicach zabroniono sprzedaży pieczywa i wyrobów cukierniczych, lodów i limoniady. W ostatnich czasach rozpoczął się dowóz węgla kamiennego. Cukrownia w Brześciu Kujawskim otrzymała na razie 50 wagonów węgla.

Sprawa szkolna w Zduńskiej Woli. Na ratuszu tamtejszym odbyła się narada 50 obywateli nad uregulowaniem sprawy szkolnej. Uchwalono na razie utworzyć sześć szkół elementarnych. Niemało trudności napotyka komisya szkolna w wynalezieniu odpowiednich sił nauczycielskich.

Historya pewnego zaprzęgu. Paryski „Le Journal“ z 6 maja donosi za dziennikami warszawskimi:

Na początku wojny władza rosyjska zarekwirowała na dworze w Domanikowie w okolicy Kutna u hr. Grabowskiego zaprzęg wraz z woźnicą Aleksandrem Mamazarzem. Wóz ten przez szereg tygodni znajdował się w trenie rosyjskim. Następnie dostał się do niewoli ze swym woźnicą i przez trzy miesiące służył w trenie pruskim. Wreszcie zabrała go armia francuska i obecnie oddaje usługi we francuskim trenie. Hr. Grabowski otrzymał obecnie od swego woźnicy list, donoszący, że konie trzymają się dobrze, a wóz, który przejechał już połowę Europy, bierze dalej udział w wojnie.

Jak daleko sięga terytoryalnie stan wojenny, oblicza pewne pismo neutralne. Oto panowanie Wielkiej Brytanii rozciąga się na obszarze 13.000.000 ang. mil kwadratowych. Rosya obejmuje przeszło 8,000.000, Francya 4,000.000. Doliczając Belgię z krajem Kongo, Serbię, Czarnogórę i Japonię, spostrzegamy, że terytorya sprzymierzonych przeciwko Niemcom, Austryi i Turcyi mocarstw obejmują blizko 27,000.000 mil kwadratowych powierzchni. Natomiast Niemcy, Austro-Węgry i Turcya mają łącznie tylko 2 i pół miliona mil kwadratowych obszaru. Terytorya wszystkich państw wojujących wynoszą łącznie 29 i pół miliona mil kwadratowych, zatem przenoszą połowę całej powierzchni kuli ziemskiej, obejmującej 55 i pół miliona mil kwadratowych! Przyczynek do uświadomienia sobie ogromu wojny światowej, którą przeżywamy!

Samolot na uwięzi. Wielką nowością wystawy światowej w San Francisko, jest samolot na uwięzi, młodszy brat balonu na uwięzi. Przeznaczony on jest na to, żeby gościom, zwiedzającym wystawę, dać wrażenie lotu w aeroplanie, nie narażając ich na niebezpieczeństwo. Ze szczytu wieży stalowej, wysokiej na 15 metrów, a mającej kształt piramidy, wybiega ramię długie na 70 metrów; na końcu tego ramienia wisi gondola aeroplanu, mogąca pomieścić 120 osób. Wieża spoczywa podstawą o 18 m. średnicy na kółkach, które biegną po kolistym torze. Ów bieg kolisty udziela się aeroplanowi i daje pasażerom złudzenie lotu. Wielkie okna w ścianach gondoli otwierają „lotnikom“ szeroką panoramę.

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na „Czerwony Krzyż“: X. A. Nałepa 20 K.

Dla Komitetu Sodal. Maryańskich: Rodzina nadradcy Zapałowicza 6 K, X. Z. M. 5 K.

Na fundusz dla kalek: Wojciech Kala z Babic 5 K.

Dla ojca inwalidy: Walterówna Marya 2 K, X. Józef Wróblewski 10 K, L. Z. 2 K, L. M...y 3 K, M. Walter 2 K.

Na odezwę Ks. Biskupa Sapiehy: XX. Misyonarze z Nowej Wsi 30 K, Dr Józef Emilewicz od osoby niechcącej być wymieniona 101 K, K. W. 10 K, Jan Mroczek 5 K, Dzieci szkolne z Zalasia 2 K 80 h, Janina Jurczyńska 5 K, Dzieci szkolne z Grojca 10 K, Z Dzieciątka Jezus w Laskowej 5 K, X. Z. M. 45 K, L. M...y 5 K, S. O. 2 K.

Na cele Legionów Polskich: W. Erban z Czarnego Dunajca (składka od biorących zasiłki) 50 K, Szkoła polska w Sobótce (Czechy) 2 K 30 h, Radwański Karol 2 K.

Na odezwę Henryka Sienkiewicza dla dotkniętych klęskami wojny: Dr Gałuszkiewicz 10 K.

Na cele Rady Opiekuńczej: X. Weiss superyor XX. Misyonarzy 12 K, X. Rzymełko dyr. Zakładu X. Siemaszki 20 K.

Na wdowy i sieroty po poległych Legionistach: K. W. 10 K, W. Erban z Czarnego Dunajca (składka od biorących zasiłki) 50 K, Oddział telefoniczny 45 dywizyi Obrony krajowej, a mianowicie: W. Jaroch 6 K, M. Świtalski 6 K, J. Nędza 4 K, W. Drozd 3 K, po 2 K: J. Drendrowski, W. Kamiński, A. Jakimów, M. Gicybor, A. Polak, S. Repetowski, T. Godowski, J. Woźny, J. Piela, M. Kołodziej, Fr. Stachowicz, M. Mazur, J. Schmidt, M. Olejnik, J. Nycz, T. Wiszka, E. Tymec, J. Herman, Z. Winiarski, A. Maciołek, Ch. Katz, N. Gelb, J. Meuzel, F. Gliwicky i po 1 K: B. Heinberg, O. Rubensaft i J. Spodarek, razem 70 K.

Na Zakład p. Żurowskiej: pp. prof. Krzymuscy 10 K.

Dla 86-letniej staruszki: Walerya Zawilińska 2 K, N. N. 2 K, X. J. P. 1 K.

W dalszym ciągu złożyli na rzecz Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża: Księżna Montenuowo na gwiazdkę szpitali 500 K, X. Proboszcz z Ruszczy 100 K, Bahnhofkommando Krakau 20 K, WP. Czecz 40 K, Matki Sacre-coeur, Zbylitowska góra 20 K, J. C. W. Arcyksiężna Reiner 200 K, WP. Wodziński Oświęcim 99 K 60 h, WP. Świderska od dzieci szkolnych w Oświęcimiu 19 K, Grono nauczycielskie z Rącznej 4 K, WP. Ludwik Popiel 4 K, Salomea Schermant Podgórze 25 K, Genowefa Grzeniówna 25 K, Uczniowie Gimnazyum św. Jacka w Krakowie klasa I. 2 K 60 h, kl. II 6 K 90 h, kl. III 6 K 08 h, kl. IV 2 K 70 h, kl. V 7 K 50 h, kl. VI 2 K 30 h, kl. VII 3 K 20 h, kl. VIII 3 K, WP. Leon Schiller 10 K, WP. Franciszek Romek z Toń 2 K, Dziatwa szkolna ze wsi Kamień p. Brzeginia duch. 14 K 10 h, WP. Dr Krokiewicz 10 K, WP. Drowa Krokiewiczowa 20 K, WP. Andrzej Wierzbanowski 500 K, WP. Wolf Rickel 5 K, WP. Aron Leibner 10 K, J. M. Rosenfeld 5 K, WP. Kuhnreich 5 K, WP. Pitzel 10 K, WP. Bauminger 5 K, WP. Bartonewski 5 K, WP. Józef Wassermann 5 K, Vorspany Fuhrenparku z Krakowa 161 K, WP. Henryk Lipschütz 5 K, WP. Izrael Feibusch 3 K, WP. Doba Klapholz 5 K, WP. Jakób Schmalzbael 10 K, WP. Maurycy Langsam 10 K, Gimnazyum żeńskie im Król. Jadwigi w Krakowie 2 K 80 h, WP. B. Lipschütz 5 K, WP. Berta Landau 5 K. WP. Matiel Schüssel 10 K, WP. Franciszek Bannat 5 K, WP. B. Spira 5 K, WP. Joachim Zuckerbrot 15 K, WP. E. Steinfeld 5 K, WP. M. Wentzler 3 K, WP. St. Jabłoński 5 K, WP. Samuel Scheuer 10 K, WP. S. Schreiber 15 K, WP. Kopel Blitz 10 K, WP. Wolf Pluczenik 10 K, WP. Emanuel Glaser 5 K, WP. M. Schenker 10 K, WP. J. Mayer 10 K, WP. Nesia Breitkopf 5 K, WP. Józef Rudka 10 K, Uczniowie gimnazyum św. Jacka (Filia) 27 K 10 h, WP. Leon Steigler 5 K, WP. Józef Sehrfeld 10 K, WP. Gusta Sternberg 5 K, WP. Mojżesz Pofisch 5 K, WP. H. Lipschütz 10 K, WP. Salomon Silbiger 10 K, WP. Rumpler 10 K, WP. Saul Stern 10 K, WP. S. E. Hammer 10 K, WP. M. wasserlauf 15 K, WP. Michalina Kułakowska 5 K, WP. J. Silbiberg 10 K, WP. A. Wachstock 5 K, WP. Hiker Hinde 5 K, WP. Lobel Kornel 20 K. WP. L. Blummenkranz 10 K, WP. I. Haber 5 K, WP. Józef Lipschütz 10 K, WP. Joachim Zuckerbrot 10 K, WP. Franciszek Wodziczko ze Skolego 100 K, WP. Henryk Kornhauer Głoczów 1 K, WP. Angela Ostrasz 3 K, WP. I. Horowitz 10 K, Młodzież szkoły ludowej w Mydlnikach 13 K 02 h, WP. Izrael Felbisch 5 K. WP. S. Sattler 5 K, WP. Marya Pietroniowa 5 K, WP. Józefa Miarczewska 10 K, WP. F. Korna 20 K, WP. B. Kierner 5 K, WP. B. Neuhof 5 K, WY. Ryfka Esterowicz 5 K, WP. Wolf Rosenbaum 10 K, WP. Markus Horowitz 5 K, WP. Salomon Herzog 2 K. WP. Stieger 10 K, WP. Abraham Fischler 25 K, WP. M. Steinfeld 5 K, WP. G. Süsser 15 K, WP. Izrael Kartenberger 5 K, WP. Franciszek Żychowicz 5 K, WP. K. Friedner 10 K, WP. Esriel Kluger 10 K, WP. Juliusz Teticzek 20 K, WP. Jan Kornecki 10 K, WP. Mojżesz Łapa 20 K, WP. Dawid Puchler 50 K, WP. Chaja Rosenbaum 10 K, WP. Dr Schwarz c. i k. lekarz sztabowy Nowy Sącz 100 K, Ochronka w Bochni 4 K, WP. Chronowski 40 K, Dziatwa szkolna z Czyżyn 41 K 50 h, WP. Osadcowa 6 K, Składka żołnierzy 19 p. posp. rusz. przez porucznika Piórkiewicza 122 K.

Wiadomości gospodarcze.

Ustredni Banka (Centralny Bank czeskich kas oszczędności). Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej uchwalono, przedstawić odbyć się mającemu dnia 5 czerwca br. zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszy wniosek, by cały czysty dochód za rok 1914, wynoszący po odpisaniu wszelkich stanem wojennym spowodowanych dyfferencyi kursowych na własnym zapasie lokacyjnych papierów wartościowych i po utworzeniu specyalnej rezerwy w kwocie 200.000 K. — dla amortyzacyi ewentualnych strat z dawniejszych za wątpliwe uważanych pozycyi, przeszło 168.000 K. — został użyty dla wzmocnienia bieżących funduszów rezerwowych.

Krakowska filia Banku obecnie we Wiedniu I. Schottenring 1. poleca nadal swoje usługi w każdym kierunku. (Zobacz inserat).

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wychodząca we Wiedniu „Polnische Zentralkorrespondenz“ donosi: Zarząd wojskowy (austryacki) stara się gorliwie, aby znowu uruchomić kopalnie węgla, które z powodu wojny ruch swój wstrzymały. W tym celu odnowiono wiele zniszczonych maszyn i wypompowano wodę z kopalni, zalanych przez Rosyan. W obrębie miasta Dąbrowy znajduje się ogółem 5 wielkich kopalń węgla, z których dwie są już w pełnym ruchu. Należy się spodziewać, że roboty restauracyjne w trzech dalszych kopalniach, gdzie zresztą już także ruch częściowo się odbywa, wkrótce będą ukończone tak, że wszystkie pięć zaczną funkcyonować. Mimo zredukowanej czynności wydobywa się dziennie około 600 wagonów węgla, która to ilość po wprowadzeniu pełnego ruchu wzrośnie przynajmniej do 1200 wagonów dziennie. Kopalnie węgla, które przed rozpoczęciem wojny zawiadywane były przez Towarzystwa francuskie, wyposażone są wszelkimi środkami nowoczesnej techniki. Węgiel tam wydobywany nie ustępuje w niczem węglowi górnośląskiemu. Jego wartość cieplna wynosi 4600 kaloryi. Nadto węgiel ten jest zupełnie wolny od kamienia. Część teraźniejszej produkcyi używana jest na cele wojskowe, część dla austryackiego zarządu kolei państwowych, resztę odsprzedaje się osobom prywatnym. Przez ponowne podjęcie ruchu w kopalniach także wielu robotników znalazło znowu pracę i zarobek.

Drzewo z Królestwa. Pisma niemieckie donoszą: Rząd austryacki za przykładem niemieckiego, postanowił przystąpić do sprzedaży ogromnych ilości drzewa z zajętych przez wojska austro-węgierskie części Królestwa Polskiego. Idzie tu głównie o lasy w okolicach Noworadomska, Częstochowy, Kielc i Piotrkowa. Rząd austryacki zwrócił się do Izb handlowych z prośbą o wskazanie firm handlujących drzewem, zasobnych w kapitał i skłonnych do nabycia większych ilości drzewa z Królestwa. Nie wątpimy, dodaje do powyższego doniesienia „Wiedeński Kuryer Polski“ że ogołacanie Królestwa z lasów odbywa się z uwzględnieniem zasad zdrowej gospodarki leśnej i jest przepojone troską o przyszłość kraju.

Tępienie chrabąszczy. Wydział leśny poznańskiej izby rolniczej, działając w myśl wywodów profesora dr. Ecksteina z Eberswalde pragnie zapobiedz niebezpieczeństwu, które grozi w tegorocznym maju z powodu zapowiadanej obfitości chrabąszczy. Otóż profesor ten radzi, aby do tępienia tych owadów użyto dzieci szkolnych, które zwolnić należy od nauki. Strząsanie chrabąszczy z drzew odbywać się powinno od 5 do 10 rano i od 3 do 6 po południu. Wyzbierane chrabąszcze zbierać do worków i niszczyć je w ten sposób: wraz z miechem wrzuca się je do wrzącej wody, w której pozostają przez 10 minut. Profesor Eckstein radzi używać chrabąszczy jako nawozu, ale można je także zużyć jako pożywienie dla świń, drobiu a nawet karpi. Na razie jeszcze niema zbyt wiele chrabąszczy, prawdopodobnie wskutek nocnych przymrozków.

Przyczyny drożyzny mięsa w Rosyi. „Nowoje Wremia“ z dn. 21 kwietnia omawia sprawę nagłego podskoczenia cen mięsa wszystkich gatunków i przychodzi do przekonania, że drożyzna ta została wywołana sztucznie przez niesumiennych spekulantów i przez banki handlowe, które zakupiły znaczne zapasy bydła, aby je później po cenach dowolnych spieniężyć. „Nowoje Wremia“ protestuje energicznie przeciwko tej swawoli spekulantów i domaga się, aby rząd w jaknajbliższym czasie ustalił pewne normy i przepisy, których nie będzie można przekraczać pod groźbą surowych kar. Jeżeli dotychczasowe stosunki nie poprawią się, to przyjdzie do podobnych rozruchów pomiędzy ludnością, jakie miały miejsce w halach moskiewskich. Podobne skargi o podrożeniu mięsa dochodzą i z Warszawy, gdzie większość jatek i handel hurtowny mięsem spoczywają jeszcze ciągle w ręku niesumiennych wyzyskiwaczy i spekulantów żydowskich. „Dziennik Poznański“.

Zupa kartoflana „HE-KA“. W czasie, kiedy nieprzyjaciel nam odciął dowóz żywności i nie mogąc nas pokonać bronią w ręku, wygłodzić nas pragnie; w tym czasie najwłaściwszym zjawia się na targu pożywienie nowe, a wielce pożądane.

Przyrodnicy i chemicy stwierdzili, że w drożdżach piwnych, których tylko nieznaczna część zużytkowaną bywa jako dodatek do pieczywa we formie prasowanych drożdży, znajduje się bardzo znaczny procent białka, tego najważniejszego czynnika pożywienia ludzkiego. Celem wyzyskania tego białka, dla organizmu ludzkiego robiono próby różnego rodzaju, a obecne z drożdży piwnych wyrabiają rodzaj skoncentrowanych drożdży tak zwanej „Narhefe“. Te skoncentrowane drożdże stanowią tło dla dalszej fabrykacyi nowych środków spożywczych, bo „Narhefe“ zawiera w sobie 54% białka, 7% popiołu, a 8% wody, gdy tymczasem mięso wołowe zawiera tylko 21% białka, 1½ popiołu, a 72% wody. „Narhefe“ więc jest trzykrotnie pożywniejsze od mięsa. Za połączeniem tej „Narhefe“ czyli skoncentrowanych drożdży z mąką kartoflaną, wytwarzają obecnie zupę kartoflaną pod nazwą „HE-KA“, która wskutek swojego wysokiego procentu białka powołana jest do zastępywania drogiego obecnie mięsa i za pomocą tej nadzwyczaj pożywnej zupy będziemy w stanie chronić się od wygłodzenia.

Przesilenie we Włoszech.

Neutraliści i interwencyoniści.

Rzym. (Tel. pryw.) Przeszło 300 deputowanych i 100 senatorów złożyło Giolittiemu swe bilety, oświadczając się w ten sposób za jego polityką. Były minister Bertolini, przyjaciel Giolittiego, został przez wzburzony tłum wyrzucony z tramwaju i pobity laskami. Oficerowie, którzy go próbowali bronić, musieli dobyć szpady.

Głosy wiedeńskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Wiener Allg. Ztg“ pisze: Austro-Węgry nie taiły także przed wojną, że przykładają wielką wartość do przyjaźni Włoch. A Włochy wiedzą, że właśnie utrzymanie przyjaźni z Austryą zdoła umożliwić i ubezpieczyć pewne narodowe aspiracye włoskiego narodu.

„Das Neue 8 Uhr-Blatt“ pisze: Dymisyę Salandry można tłumaczyć jako pomyślny znak, jednak nie oznacza ono jeszcze ostatecznego załatwienia sprawy.

Wrażenie we Francyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Zwołana z powodu przesilenia włoskiego francuska Rada ministeryalna miała bardzo ożywiony przebieg. Minister wojny Millerand wskazał na konieczność rozległych zarządzeń w tych częściach Francyi, które nie są dotknięte wojną. Delcasse zabierał 5 razy głos, by uspokoić ministrów, zaskoczonych włoskiem przesileniem. Zupełnie wyczerpany opuścił Delcasse przed końcem obrad salę konferencyjną. Dziennikarzom radził, by zmienili ton swych artykułów przeciw Giolittiemu.

Ustępujący prezydent gabinetu.

Antonio Salandra liczy obecnie lat 68. Jest południowym Włochem. Do parlamentu należy od r. 1886. W kołach naukowych cieszył się wielką powagą jako autor gruntownych studyów z zakresu skarbowości i administracyi. Na uniwersytecie rzymskim piastował katedrę nauki administracyi. W r. 1891 został podsekretarzem w ministerstwie skarbu w dwóch gabinetach Sonnina był ministrem finansów. Od 19 marca b. r. stanął po ustąpieniu Giolittiego na czele gabinetu. Salandra jest reprezentantem kierunku konserwatywnego. W kołach katolickich cieszył się sympatyą. W polityce zagranicznej kierował się opinią swego przyjaciela i ministra bar. Sonnina.

Gabinet Marcory.

Rzym. (Ajencya Stefaniego). Jak donoszą „Giornale Italia“ i „Tribuna“ **powierzył król prezydentowi Izb deputowanych Marcorze misyę utworzenia gabinetu. Marcora zastrzegł sobie odpowiedź do jutra. — Marcora konferował z Salandrą, a wieczorem z Giolittim, poczem udał się do króla celem zdania sprawy.**

(Giuseppe Marcora piastuje od r. 1904 do chwili obecnej godność prezydenta Izby deputowanych. Do parlamentu należy od r. 1876 z krótką dwuletnią przerwą. Urodzony w r. 1851 w Medyolanie brał Marcora udział w walkach wolnościowych Garibaldiego. Jego gabinet, gdyby doszedł do skutku, byłby zapewne rządem koncentracyjnym, opierającym się o wszystkie wielkie stronnictwa w obu Izbach. Red.).

Przed Jarosławiem i Przemyślem.

Pożegnanie z Karpatami.

Budapeszt. (Tel. pryw.) W rowach strzeleckich w okolicy Dukli pozostawili żołnierze rosyjscy kartki z następującymi napisami: „Żegnajcie nam Karpaty, ze smutkiem będziem myśleć, że w waszych górach i dolinach tysiące naszych kolegów znalazło śmierć“. Inny napis brzmiał: „Kochani węgierscy żołnierze! Opuszczamy Karpaty i zapewne już nie powrócimy“.

400 gmin odzyskanych.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Pisma stwierdzają, że przez zwycięską ofenzywę odzyskano przeszło 400 gmin galicyjskich. Wprowadzono w nich już austryacki aparat administracyjny i pocztowy.

Pomoc japońska dla Rosyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) U rosyjskich jeńców znaleziono japońską amunicyę i japońskie karabiny.

Paryski „Temps“ donosi, że Japonia posłała Rosyi ciężką artyleryę. Są to armaty najnowszego typu, wynalezione przez pułkownika artyleryi Oagatę. Dodano do nich 20 japońskich oficerów do obsługi.

Antyniemieckie demonstracye w Anglii.

Londyn. (B. Reutera). Mimo gwałtownego deszczu zebrały się wczoraj tysiące mieszkańców City na Powell Hill celem żądania internowania wszystkich obcych poddanych. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw temu, że Niemcy, którzy swych wrogów masakrują i trują, a kobiety i dzieci mordują, w Anglii cieszą się wolnością.

W Izbie gmin doniósł premier Asquith, że około 40.000 cudzoziemców z krajów nieprzyjacielskich między temi 24.000 mężczyzn znajduje się w Anglii na wolnej stopie. Rząd wnosi, aby wszyscy dorośli mężczyźni zostali internowani, albo jeżeli przekroczyli już wiek wojskowy, by odesłać ich do ojczyzny, a także kobiety i dzieci, jeżeli okoliczności dozwalają, odesłać również do domu. W wielu wypadkach byłoby jednak rzeczą sprawiedliwości i ludzkości pozwolić im zostać. Będzie utworzoną osobna komisya dla załatwiania próśb o uwolnienie od powrotu. Natomiast naturalizowani nie będą internowani.

Bonar Law zgodził się na propozycye rządu.

Kopenhaga. (T. B.) „Nat. Titende“ pisze: Londyn znajduje się pod zupełnem panowaniem pospólstwa. Plądrowanie sklepów przybrało poważny charakter. Policya jest bezsilną lub też nie chce wkraczać. Także wiele policyantów i osób cywilnych zostało podczas tych zaburzeń poranionych. W wielu miejscach usiłowali duchowni wstrzymać tłum przed rabowaniem. — Rząd jest widocznie wobec podburzonego przez prasę tłumu bezbronnym i zachowuje się biernie.

Rotterdam. (T. B.) „Rotterd. Courant“ donosi: Rozruchy w Liverpoolu ustały. Pogłoska o ukrzyżowaniu oficerów kanadyjskich przez Niemców wywołała wzburzenie większe jak zatopienie „Lusitanii“.

Johanesburg. (T. B.) Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye antiniemieckie. Niemieckie sklepy jubilerskie plądrowano i niszczono. Minister sprawiedliwości wydał odezwę z oświadczeniem, że rozumie przyczyny wybuchu rozruchów, ale prosi ludność, aby zapanowała nad sobą.

Także w Kapsztadzie przyszło do demonstracyj antyniemieckich. Wiele sklepów zrabowano. Policya była bezsilną.

Wczoraj o 9 wiecz. w różnych punktach Johanesburgu wybuchł ogień. Palono tam przedmioty z domów splądrowanych.

Johannesburg, 15 maja.

Biuro Reutera donosi: Onegdaj przez cały dzień trwały poważne wykroczenia antiniemieckie. Wiele sklepów niemieckich, znany klub niemiecki „Liederkranz“ są zupełnie zniszczone, toż samo wiele innych budynków niemieckich. Szkodę obliczają na **ćwierć miliona funtów szterl.** Ogółem **51 budynków** zostało w całości lub częściowo **zniszczonych,** między temi kilka hoteli. Wszystko, co było w budynkach spalono lub zniszczono.

Znamienne interpelacye.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin zapytał Booth premiera, czy nie uważałby za pożądane przyjąć do gabinetu przywódców innych stronnictw.

Asquith odpowiedział, że takiego kroku nie rozważał i nie mógłby też liczyć na ogólną zgodę.

Lord Cecil zapytał, czy prawdą jest, że Churchill był niedawno na froncie i jakie tam spełniał obowiązki rządu.

Asquith odpowiedział: Churchill był w ważnych sprawach admiralicyi w Paryżu. W sobotę i niedzielę był na zaproszenie naczelnego komendanta na froncie, ale nie wykonywał tam obowiązków rządowych.

Flamery zapytał, czy Churchill jechał przez kanał kontrtorpedowcem.

Asquith wyraził ubolewanie z powodu tego zapytania.

Lord Beresford wręczył petycyę 200.000 kobiet z prośbą o internowanie cudzoziemców, nie wyjmując kobiet.

Honston zapytał, czy urząd wojenny otrzymał wiadomości, że Niemcy niedawno ukrzyżowali trzech Kanadyjczyków.

Podsekretarz stanu oświadczył, że nie ma żadnych informacyj o tych okrucieństwach.

Walki w niemieckiej połud.-zachodniej Afryce.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Kopenhagi: Jenerał Botha wkroczył wczoraj bez oporu do Windhuk i zatknął na ratuszu flagę angielską. Około 3.000 Europejczyków i 12.000 tubylców znajdowało się w mieście.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Livingstonu z 11 b. m.: Oddział rodyjskich strzelców i policyi zaatakował dn. 17 marca niemiecki patrol czarnych wojsk bez niemieckich oficerów we wsi zabezpieczonej palisadą w odległości 17 mil od Fefe. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, ale został pokonany, przyczem stracił 18 zabitych i 30 jeńców.

W Windhuk zdobyto obfity materyał kolejowy. Po wywieszeniu flagi angielskiej ogłoszono w całym zdobytym okręgu prawo wojenne. Generał Botha podziękował wojskom za ich ofiarność i przedstawił im odpowiedzialność, jaka na nich ciąży. Powiedział też, że zdobycze mają wielkie znaczenie dla państwa, gdyż faktycznie jest zabezpieczone posiadanie całej niemieckiej zachodnio-południowej Afryki.

(Windhuk zajęte obecnie przez wojska południowo-afrykańskie jest stolicą wielkiej kolonii Niemiecka Afryka południowo-zachodnia. — Miasto liczy około 24.000 mieszkańców, połączone jest koleją z Oceanem Atlantyckim. Red.)

Syn ministra Hazaya ranny.

Budapeszt. (T. B.) Syn ministra Honwedów bar. Hazay, chorąży, który z początkiem wojny zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej, został w walkach nad Dniestrem podczas ataku kawaleryi ciężko zraniony. Minister Hazay udał się do Marmarosz Sziget dla odwiedzenia ciężko rannego syna.

Telegram Arcyksięcia Fryderyka.

Wiedeń, 15 maja.

(T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Z okazyi zwycięstw w Galicyi, naczelny komendant armii, Arcyksiążę Fryderyk otrzymał w dalszym ciągu szereg telegramów, na które w drodze telegraficznej odpowiedział. Między innemi odpowiedział Arcyksiążę na telegram prezydenta gabinetu hr. Stuergkha jak następuje: Wzruszonem sercem dziękuję Waszej Ekscelencyi jak najgoręcej za wyrażone mnie w imieniu rządu z okazyi zwycięskiego powodzenia naszych bohatersko walczących sprzymierzonych armii i mego najwyższego odznaczenia, radosne i patryotyczne życzenia. Błogosławieństwo Boże towarzyszy naszemu okrytemu sławą orężowi w jego zwycięskim pochodzie.

Zestawienie rachunków austr. Czerwonego Krzyża.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Zarząd austr. Czerwonego Krzyża ogłasza: Dochody towarzystwa wnosiły do dnia 30 kwietnia 8 milionów, 110 tysięcy kor. w gotówce, a 594 tysięcy w papierach wartościowych. Wydatki w tym czasie wynosiły: 7 milionów, 697 tysięcy koron. Pozostałość kasowa w gotówce 413 tysięcy koron. Towarzystwo ma jednak znaczne zobowiązania, przekraczające zapasy gotówki i musi je pokryć z kapitału zakładowego.

Zakaz pisania polskich listów.

Berlin. (T. B.) W komisyi budżetowej reichstagu polscy posłowie żalili się z powodu zakazania polskim żołnierzom pisywania listów w języku polskim. Minister wojny przyrzekł utworzyć polskie biura cenzurowe pocztowe, przez co umożliwioną będzie wymiana listów także w języku polskim.

Ostra nota Ameryki.

Frankfurt nad Menem. (Tel. pryw.) Wedle telegramu iskrowego, wysłanego z Nowego Jorku do „Frankfurter Ztg“ prezydent Wilson jest stanowczo przeciwny wojnie, lecz należy oczekiwać ostrej noty wystosowanej do Niemiec. Myśl zwołania konferencyi państw neutralnych celem zapewnienia bezpiecznej żeglugi, również znajduje uznanie.

Wojna na śmierć i życie.

Londyn. (Tel. pryw.) „Morning Post“ pisze, że nikogo nie zadziwia oburzenie powstałe w Liverpoolu, Londynie i gdzieindziej na Niemców. Musimy się przygotować na wojnę, która potrwa przez całe generacye, aż zapadnie ostateczna decyzya. Jeśli jeden kraj tak nienawidzi drugiego, jak Niemcy Anglię, to może być tylko zawieszenie broni wskutek wyczerpania, ale nie może być trwałego pokoju i to tak długo, dopóki jeden z tych narodów nie zginie.

Niepokój w Serbii.

Sofia. (Tel. pryw.) W kołach poselskich w Niszu panuje niepokój z powodu pogłosek, że Trójporozumienie w układach z Włochami nie uwzględnia dostatecznie interesów serbskich nad Adryatykiem.

Amerykański przegląd floty.

Berlin. (Tel. pryw) Donoszą z Waszyngtonu, że 17 i 18 maja ma się odbyć przegląd floty. Amerykańska flota na Oceanie koncentruje się koło Hudsonu.

Budapeszt. (T. B.) Sejm załatwił ustawę, przewidującą konfiskatę majątku zdrajców stanu.

Petersburg. (T. B.) Car zarządził ściąganie podatku wojennego z uwolnionych od służby wojskowej. Rozporządzenie to weszło w życie.

Paryż, 15 maja.

(T. B.) „Temps“ donosi, że stowarzyszenie autorów i kompozytorów skreśliło wszystkich niemieckich, austrackich i węgierskich członków z swej listy, między tymi Hauptmana, Sudermana i Siegfrieda Wagnera.

---

174. Lista strat.

Kadet Teodor Maksymowicz 9 p. p. ranny; kadet Michał Jackowski 9 p. p. zabity; kadet Bronisław Czop 95 p. p. w niewoli; kadet Józef Janusz 32 p. obr. kraj. w niewoli.

Nadesłane.

Dr Jan Gaik

specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, długoletni kierownik Zakładu wodolecz. w Zakopanem, osiadł w Krakowie i ordynuje Pl. Maryacki 7 (przy kościele św. Barbary) od 3—5.

W Maryenbadzie
ordynuje jak zwykle od 10 maja do końca września
Radca ces. Dr. W. Harajewicz
WILLA WAHNFRIED.

ZAKŁAD KĄPIELOWY
wody siarczano solankowej w Podgórzu
pod Krakowem otwarty z dniem 5-go maja.
Leczy się reumatyzm podagrę, skrofuły, choroby nerwowe, neurastenię, nerwicę i newralgię, następstwa tyfusu, choroby skórne i weneryczne, choroby płciowe — kobiece.

Krem do zębów
KALODONT
70 halerzy

L. 11779 / III. a. 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.66
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	6.80
Karpie żywe o wadze panod 1 klgr.: za 1 klgr.	2.80
Karpie żywe o wadze do 1 klgr.: za 1 klg.	2.60
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	4.00
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	3.00
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 glkr.	3.80
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.80
Wędzonka gotowana 1 klgr.	4.00
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.70
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	70.—
za 1 litr	—.70
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik kukurudzany 1 klgr.	—.66
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.80
Makaron 1 klgr.	1.69
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bespośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4781 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 4 maja 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg osobowy: 4.36 po południu.

Do Zakopanego i Nowego Sącza (połączenie od Chabówki).

Pociągi osobowe: 1) 1.24 po południu i 2) 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg osobowy o godz. 9.17 rano.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.56 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).
6) **10.55 przed południem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg osobowy: 9.47 rano.

Z Zakopanego i Nowego Sącza (przez Chabówkę).
Pociągi osobowe: 1) 8.11 rano i 2) 5.23 wieczór.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg osobowy o godz. 4.06 popołudniu.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I.. Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein": I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen": I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Kasa krajowa. — Pocztowa Kasa Oszczędności.

Związek Ziemian. — Weihburggasse, Hotel Kais. Elisabeth.

Union - Bank filia Lwów I. Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

Bank Zaliczkowy, dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

Petrolea, I. Renngasse 1.

Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności Dr Eliasz Fischler, Budapeszt — Hegedys ut. l. 7 I. p.

Sanocka Kasa Oszczędności, Dr Wojciech Ślączka, Praha II. pl. Halkowa I. parter.

Gorlice. Kasa Oszczędności Wiedeń IV, Alleegasse 12.

Jarosławska Kasa Oszczędności, Wiedeń VII, Neustiftgasse 13, wejście Fasszichergasse 12.

Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności Wiedeń VII. Neustiftgasse 15, mezzanin, drzwi 6.

Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego. I. Dorotheergasse 5.

Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

Instytucye dla polskich wychodźców.

Kraków. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych, przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny l. 6.

Kraina. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana, Dom katolicki.
— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców, Gmach Rządu krajowego, Lublana.

Styrya. Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.
— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

Voralberg. Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

Salzburg. Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

Austrya wyższa. Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

Morawy. Komitet polski w Prościejowie.
— „Szkoła polska". Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

Czechy. Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.
Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.
Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.
Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.
Kapelania polska — Choceń — Baraki.

Węgry. Komitet dla wychodźców — Körmend.

Maszyny żniwne Deeringa
oryginalne amerykańskie
części zapasowe do wszystkich systemów
ma na składzie
Syndykat Rolniczy, Kraków pl. Szczepański 6.

Do sprzedania
Trzy motory elektryczne o 5, 3 1/2, i 1 3/4 koni siły. Maszyny stolarskie: 1) Heblarska, 2) Freska kombinowana, 3) Wiertaczka (Bormaszyna) mało używane, tanio. — Wiadomość T. Flasza, Kanonicza 11, II. p.

Zupa kartoflana „HE-KA"
jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.
Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, F. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert, I. Wenzl.

Prowianty
niżej cen maksymalnych sprzedaje Skład towarów spożywczych, Librowszczyzna L. 4. vis á vis fabryki tutek.

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewiez, Kraków, Długa 10, lub filia ul Sławkowska 24.

Sieczkarnie, plewniki, oborywacze, brony, kosiarki, żniwiarki, grabiarki
konne i wszelkie inne narzędzia rolnicze dostarcza po bardzo przystępnych cenach
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
we Lwowie,
obecnie w Bielsku, (Bielitz) Zunfthausgasse l, II p.
Oferty na żądanie.

MŁYNKI
różnej wielkości
do mielenia zboża
na motor, jak również ręczne
wyrabia
Pracownia ślusarska LUDWIKA GÓRKI
KRAKÓW
ul. Czarnowiejska l. 17.

Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska 1).

Prywatne Gimnazyum
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
Franz Scholz, Graz
Grazbachgasse 39.
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi, znakomity pensyonat, dom własny, ceny umiarkowane. Prospekty bezpłatnie. Uczniów przyjmuje się i wśród półrocza.

Handel delikatesów Ludwika Otto w Mielcu poszukuje natychmiast
pomocnika młodszego
bufetowca i dwóch praktykantów początkujących, oraz prosi Teofila Sadowskiego, byłego praktykanta, o podanie swego adresu. Zgłoszenia pod chwilowem adresem Łososina górna.

Kupię
mało używane, w całkiem dobrym stanie garnitury mebli do jadaln i sypialni a także sprzęty do kuchni. — Zgłoszenia listowne przyjmie Administracya „Głosu Narodu" pod J. A. N. 99.

Do wynajęcia
z nowoczesnem urządzeniem 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka i pokój dla służby. Przy ul. ks. Józefa na stoku Salwatora ku Wiśle L. 85 b. z pięknym widokiem.

Chrześcijańska
Spółka handlowa
Jagiellońska 9
poleca przednie masło duńskie oraz śledzie pocztowe i holenderskie moczone na piątki.
Ceny niskie. Ceny niskie.

Szukam pracy
jako pielęgnarka, lektorka w niemieckim i francuskim języku **Lucyna Skrzyńska** Kołłątaja 2 III. p. Zastać mnie można od 1—4

2 Pianole
z nutami w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania u stroiciela Słotwińskiego, Kraków ul. Karmelicka 7

Króliki rozpłodowe
rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu.
Kraków, ul. Sienna 5 Jerzy Kraskowski.

KUPIĘ
parę morgów gruntu
w Wielkim Krakowie. Zgłoszenia listowne z podaniem najniższej ceny do Stanisława Ch. przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"

Ojczyzna woła!
Modlitewnik żołnierza we wojnie z 6 obrazami, stron 164, form. 32°,
napisał
Ks. Wincenty M. Szumski, Dominikanin.
TREŚĆ: Ojczyzna woła! Modlitwy poranne i wieczorne, Różaniec św., Msza św., Spowiedź św., Komunia św., W obozie, W boju, W szpitalu, W ostatnim boju, Modlitwy przygodne, Pieśni.
Cena w oprawie płóciennej 60 hal.
Przy wiekszem zamówieniu stosowny opust
Do nabycia:
Administrace časopisu
„RUŽE DOMINIKANSKA"
Praha I. 234.

Do sprzedania!
(Część należytości może być później uiszczona).
Dom z ładnie urządzonym ogrodem warzywno-owocowym. Kilkanaście minut drogi z Rynku głównego. — Wiadomość: Biuro Rozalii Krasuskiej. ul. Jagiellońska l. 9.

KUPIĘ
maszynę do szycia
w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcia Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głou Narodu".

Do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech
wysyłam w pięciokilowych paczkach pocztowych wszystkie gatunki mego wyrobu
tutek do papierosów
Stanisław Wołoszyński — Fabryka tutek w Krakowie.

Sklep
dobrze prosperujący przy bardzo ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu, za parę set koron do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Lampki i baterye elektryczne, kartki polowe, przybory do pisania i rysowania poleca po cenach niskich
Z. Ziembicki Kraków
Plac Maryacki L. 2.
Kilkanaście obrazów znanych malarzy polskich okazyjnie do nabycia.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecięcą, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa
Szwalnia i Hafciarnia
Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Bracka 8, I piętro.
Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.
WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW
W KRAKOWIE
obecnie przy ul. św. Filipa l. 13.
Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.